

Andrzej S. Dyszak

Literacko-językowy obraz bydgoskich kościołów oraz ich kapłanów w "Moście Królowej Jadwigi"

Język - Szkoła - Religia 6, 125-137

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej S. Dyszak
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego
w Bydgoszczy

LITERACKO-JĘZYKOWY OBRAZ BYDGOSKICH KOŚCIOŁÓW ORAZ ICH KAPŁANÓW W MOŚCIE KRÓLOWEJ JADWIGI

Most Królowej Jadwigi, trzytomowa powieść zmarłego w 2002 r. bydgoskiego prozaika Jerzego Sulimy-Kamińskiego, to jeden z niewielu literackich zapisów historii grodu nad Brdą i losów jego mieszkańców w trzech ważnych okresach: dwudziestolecia międzywojennym, gdy *wybuchła nasza Polska* (tom I), okupacji hitlerowskiej (tom II) i *między dniem wyzwolenia miasta a rokiem 1956* (tom III)¹.

Z okien trzeciego piętra powieściowej (ale i realnie istniejącej do dziś) kamienicy przy ul. Królowej Jadwigi 10, mamy okazję oczami Jerzusia, głównego bohatera powieści (i jej narratora jednocześnie – alter ego autora), oglądać panoramę Bydgoszczy, w której wyraźnie dominuje obraz budowli o charakterze sakralnym, por.

Idąc wzrokiem coraz bardziej w lewo natrafia się na wysmukłe stożki wieżyc **kościół pojezuickiego**. Przy nim, też zaszyta w zieleni, stoi niska, przysadzista **fara** ze śmiesznie nieproporcjonalną wieżyczką. Nieco bliżej, ale jeszcze bardziej w lewo, puczą się szare kopuły **synagogi**. Wyraźnie rysuje się sylweta **zboru ewangelickiego** przy Placu Kościeleckich (...) i **zbor ewangelicki** przy placu Wolności. (I 12-13)

W cytowanym fragmencie, a także w innych miejscach powieści jej narrator wymienia niemalże wszystkie kościoły, jakie istniały w przedwojennej Bydgoszczy: **kościół pojezuicki** na Starym Rynku, gdzie rodzina Jerzusia chodziła na niedzielną sumę, **farę** (dziś katedrę bydgoską) z gotyckim obrazem (z lat 1467–1475) Matki Boskiej z Różą, nazywanej też Matką Boską Bydgoską i Matką

¹ Zob. Sulima-Kamiński J., *Most Królowej Jadwigi*, t. I-III, Bydgoszcz 2008. Z tego wydania pochodzą wszystkie cytowane fragmenty powieści (oznaczam je w następujący sposób: cyfrą rzymską – nr tomu, cyfrą arabską – nr strony).



Kościół farny



Kościół Świętej Trójcy



Kościół klarysek

Bożą Piękną Miłości², do której chłopiec wzdychał w trudnych życiowych chwilach, neobarokowy **kościół przy pl. Piastowskim**, **kościół przy ul. Świętej Trójcy**, skąd sprowadzony *wikary przepłoszył kropidłem pokutujące dusze Apeltów* (I 106), **kościół klarysek**, pod który w czasie okupacji dziadek Jerzusia (nazywany Dziadusiem Azurowym) miał iść z kapeluszem w sytuacji, gdyby hitlerowcy nie pozwolili otworzyć mu ponownie jego „składziku”, **kościół garnizonowy** przy ul. Bernardyńskiej oraz nieukończoną jeszcze wówczas **bazylikę**



Kościół przy pl. Wolności



Kościół przy ul. Kościeleckich



Zbór przy pl. Zbawiciela

² Obraz ten tkwił aż do początku XIX wieku w północnej nawie bocznej jako „cudowny” i „łaskawy”. Dzięki niemu od połowy XVII wieku fara odgrywała rolę lokalnego sanktuarium maryjnego.

na **Bielawkach**, która jest jak gdyby pomniejszonym modelem rzymskiego *Panteonu* (I 116); dalej ówczesne **kościół ewangelickie** – przy pl. Kościeleckich i przy pl. Wolności, zbór Zbawiciela na Warszawskim Skwerku (dziś pl. Zbawiciela), gdzie drugi dziadek Jerzusia (nazywany Polonusem) naderznął sobie gardło (kościół ten należy obecnie do parafii kościoła ewangelicko-augsburskiego), **kirchę Marcina Lutra** na Szwederowie, *co ją Polacy spalili podczas wykurzania niemieckich dywersantów* (II 44) i na *Nakielskiej, ten ich* (tj. Niemców) **kościół** (II 132).

W większości są to kościoły katolickie i ewangelickie, a obok nich znajduje się jedna synagoga, rozebrana przez hitlerowców na początku okupacji (o której będzie jeszcze mowa), a także jedna (również nieistniejącą już dzisiaj) malutka **cerkiew przy ul. Marszałka Focha**, w której pop udzielił ślubu dawnej sąsiadce rodziny Jerzusia – *Dejance od Szymczaków, wydającej się za pana Anastazego Protokowicza* (I 56).

Kiedy kolejny raz, w jednym z pierwszych dni wojennych, Jerzusz z balkonu mieszkania jego rodziców przygląda się tej samej panoramie Bydgoszczy, stwierdza:

Stoją jak stały **wieżyce** kościołów. Zboru ewangelickiego przy placu Wolności i na placu Kościeleckich. Zza koron drzew wyrzynają się **wieżyce** kościoła pojezuickiego. Sterczy śmiesznie małeńka **dzwoniczka** fary. (II 20)

W obu przytoczonych opisach panoramy miasta autor powieści skupia swoją uwagę na **wieżach** wymienianych kościołów, mówiąc o nich w bardzo różny sposób. Najpierw wskazuje na *wysmukłe stożki wieżyc* kościoła pojezuickiego i *śmiesznie nieproporcjonalną wieżyczkę* fary, potem dostrzega *wieżyce* kilku kościołów i ponownie *śmiesznie małeńką dzwoniczkę* kościoła farnego (po raz kolejny też w odniesieniu do tej właśnie wieży używa przysłowka *śmiesznie*, którym wyraża swoje subiektywne wrażenia, jakie jej widok u niego wywołuje). W opisie tego właśnie elementu architektonicznego dzisiejszej bydgoskiej katedry Sulima-Kamiński stosuje podwójne zdrobnienia (zdrobniały przymiotnik + zdrobniały rzeczownik): *małeńka wieżyczka* i *małeńka dzwoniczka*, a także *lilipucia wieżyczka* (II 35), co wyraźnie pomniejsza jej obraz.

Podobnie autor opisuje wieżę kościoła garnizonowego:

Też z taką niewydarzoną wieżyczką (III 52)

(przymiotnik *niewydarzona*, tak jak wcześniej wskazany przysłówek *śmiesznie*, pełni tu funkcję wartościującą) i podsumowuje:

Bydgoszcz nie ma szczęścia do wieżyczek (tamże).

Zastosowanie zdrobnień w opisie obu wskazanych kościołów jest zrozumiałe – wieże te są rzeczywiście niewielkie³ (podobną wieżyczkę ma jeszcze kościół klarysek). Uzasadnione też jest zastosowanie zgrubienia *wieżyce* w odniesieniu do realnie wysokich wież trzech pozostałych kościołów, wymienionych w drugim z cytowanych fragmentów powieści. Brak wież jednego z nich staje się sygnałem dostrzegalnej zmiany, jak zaszła w panoramie miasta w 1940 r., por.

Nie ma już wieżycy jezuickiego kościoła. Tylko te ośmiogriaste murywane bębny, na których opierały się smukłe stożki hełmów. (II 38)

Na oddzielną uwagę zasługuje synagoga, która nie ma wież, ale *szare kopuły*, nazywane też *cycami* (II 20). One także w pewnym momencie znikają (na zawsze) z panoramy miasta:

Odmykam okienko i wychylam głowę przez lufcik (...) Miasto jak miasto. (...) Jedynie z prawej strony pomiędzy wieżą ciśnien a starą Farą z lilipucią wieżyczką **zniknęło coś**, czego nie umiem sobie przypomnieć, co to było. (II 35)

Już wiem, co zniknęło z panoramy miasta! **Kopuły bóżnicy.** (II 37).

Pisarz obrazuje też w pojedynczych wypadkach wymiary kościołów. Używając w odniesieniu do bryły zboru przy pl. Kościeleckich zgrubiałego rzeczownika *sylweta*, wskazuje na jego znaczną wielkość w wymiarze wertykalnym, a fałę określając przymiotnikiem *przysadzista*, pokazuje, że jest niska i szeroka.

Ale szczególne miejsce w tym literacko-językowym obrazie bydgoskich kościołów zajmuje zburzony przez hitlerowców kościół pojezuicki przy Starym Rynku. Staje się on symbolem wszystkich (choć niewielu w Bydgoszczy) wojennych strat miasta. Miejsce *po straconym jezuickim kościele*, które ukazują kłatki niemieckiej kroniki filmowej, oglądanej przez bohatera-narratora w Henrykowie pod Zduńską Wolą, gdzie przebywał on u rodziny po śmierci matki, nazwane zostało najpierw *pustynią*, por.

W kronice zaczęli od spichrzów nad Brdą. (...) Potem Stary Rynek ze Starym Frycem, z kamienną studzienką i z **pustynią po zburzonym jezuickim kościele** (...). (II 102),

a potem – już po wojnie – *okrutną raną*, por.

³ Może w wypadku fary nie powinno się nawet mówić o wieży, gdyż ta *dzwonniczka* (jak inaczej nazywa ją Sulima-Kamiński) znajduje się na dachu tego kościoła.

Nigdy nie widziałem, żeby ktoś kupował u dziadusia budyń, ale przecież coś tam w końcu musiał utargować. Nie sterczałby codziennie na Starym Rynku z powalonym Starym Frycem, z tą **okrutną raną po straconym jezuickim kościele**. (III 49)

Nie można jednak nie odnotować w tym miejscu odmiennego stosunku bohatera-narratora do synagogi – kiedy to *coś* (jak mówi o jej kopułach) znika z panoramy miasta, *nie pozostawiło po sobie blizny w sercu* Jerzusia, który stwierdza:

Miasto istnieje nadal bez tamtego i nie ma szczyrby w panoramie (I 55).

W kilku miejscach powieści pisarz pokazuje, jak wyglądał kościół pojezuicki i jakie były jego dzieje, por.

Chodzimy w niedzielę do jezuitów, bo kościół jest ładny i bardzo stary. Niemieckim stał się dopiero po tym, jak w Bydgoszczy wybuchła nasza Polska – powiada ojciec. (...) W podziemiach kościoła leżą pochowani zakonnicy zmarli na cholera sto lat temu albo i dwoście. (I 92)

– Pamiętasz? – trąciłem Huberta łokciem (...) – Tu stał jezuicki kościół. (...) W tym miejscu, po prawej, był ołtarz. Stał na nim taki mosiężny aniołek ze szparką. Jakaś wetknął w szparkę dziesiątaka albo i więcej, to klaskał łapkami. Robił łebkiem „Bóg zapłać” (...) (II 135)

(na uwagę zasługuje tu obraz aniołka, opisywanego nie jak wyobrazenie istoty duchowej, ale jak zwierzątko – aniołek bowiem ma *łapki* i *łebek*).

Autor *Mostu Królowej Jadwigi* wyjaśnia też przyczynę zburzenia tej zabytkowej świątyni, przywołując powstałą w związku z tym wydarzeniem legendę:

Warszawa padła. Hel się poddał, nie ma już Polski. (...) Co z nami w tej Bydgoszczy, gdzie była Krwawa Niedziela i gdzie rozstrzelali prezydenta miasta. Gdzie na murze jezuickiego kościoła ręka cudowna księdza czy harcerza rozstrzelanego. Co wykują tynk, cegłę, to ręka znowu krwawo odciska się jak twarz Chrystusa na chuście świętej Weroniki. I szału dostali Niemcy. Nie można wykuć ręki, to trzeba zburzyć cały kościół! I burzą go. Nie ma już bębnow wieżyc. (II 44)

(w ostatnim zdaniu powraca motyw wieżyc).

Wymieniając na kartach swojej powieści liczne bydgoskie świątynie, J. Sulima-Kamiński stosuje bardzo różne ich nazwy. Pisarz jednak nie używa ani razu nazwy *świątynia*⁴. Obok rzeczownika *kościół* stosuje także nazwy o węższym

⁴ Rzeczownik ten obejmuje swoim zakresem znaczeniowym zarówno kościoły, jak i cerkwie oraz synagogę, por. odpowiednią definicję w Usjp: «budowla przeznaczona na miejsce kultu bóstwa i oddawanie mu czci przez wyznawców» [zn. a)].

zakresie znaczeniowym, jak *zbor*, *kircha*, *bóżnica*, i wspomniane już nazwy *synagoga* oraz *cerkiewka*, które mają następujące znaczenia⁵:

- *kościół* «budynek, miejsce modlitwy chrześcijan, w którym odbywają się uroczystości religijne i odprawiane są msze święte, najczęściej wyposażony w ołtarz, chrzcielnicę, stalle, konfesjonał i organy»,
- *zbor* «świątynia protestancka»,
- *kircha* niem. *Kirche* pot. «kościół protestancki»,
- *bóżnica przestarz.* «synagoga»,
- *synagoga* a) «świątynia żydowska; bóżnica, bożnica», b) «od średniowiecza siedziba kahału; bóżnica, bożnica»,
- *cerkiewka* pot. «mała cerkiew – świątynia», *cerkiew* «świątynia chrześcijańska obrządku prawosławnego lub Kościołów wschodnich»⁶.

Do konkretnych kościołów odnoszą się dwie inne pospolite nazwy kościołów, mianowicie *fara* i *bazylika*:

- *fara* niem. *Pfarre* przestarz. «kościół parafialny»,
- *bazylika archit.* «kościół chrześcijański zbudowany na planie prostokąta, wielonawowy, o nawie środkowej wyższej i przeważnie szerszej, oświetlonej oknami umieszczonymi w górnej części ścian, ponad dachami naw bocznych, niższych».

W tym miejscu warto przywołać też nawy własne (inaczej: wezwania⁷, patronia) dzisiejszych kościołów katolickich, których obrazy na kartach *Mostu Królowej Jadwigi* utrwalił J. Sulima-Kamiński:

1) nazwy trynitarne⁸

- kościół pw. Św. Trójcy (ul. Św. Trójcy),
- kościół pw. Miłosierdzia Bożego (ul. Nakielska);

2) nazwa chrystopologiczne

- kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa (pl. Piastowski)

Wśród bydgoszczan funkcjonuje skrócona nazwa tej świątyni, której używa też Sulima-Kamiński, por.

⁵ Wszystkie cytowane definicje pochodzą z *Uniwersalnego słownika języka polskiego PWN*, red. S. Dubisz, CD Rom, wersja 3.0, Warszawa 2008 (dalej Usjp).

⁶ W definicji *kościół*a (zob. wyżej) nie ogranicza się jego zakresu znaczeniowego do świątyń obrządku rzymskokatolickiego, mimo to nie używa się tego rzeczownika w odniesieniu do cerkwi.

⁷ W Usjp definiuje się ten rzeczownik następująco: «nazwa, imię, tytuł, zawołanie» dziś tylko w wyrażeniach typu: kościół pod wezwaniem św. Krzyża; szpital pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego.

⁸ Stosuję klasyfikację proponowaną w następujących pracach: Karolewicz G., *Z badań nad wezwaniami*, „Roczniki Humanistyczne”, t. XLI, z. 2., Witkowska A., *Titulus ecclesiae. Wezwania współczesnych kościołów katedralnych w Polsce*, Warszawa 1999.

A w Wielką Sobotę włożę do koszyka pisanki wraz z plackiem i cukrowym barankiem i pójde do **Serca Pana Jezusa** na pokropienie święconego. (I 44)

3) nazwy maryjne

a) dewocyjna

- kościół pw. Najświętszej Marii Panny Królowej Pokoju (ul. Bernardyńska).

Ten kościół nazywany jest powszechnie *garnizonowym*, por.

Doszliśmy aż na Bernardyńską, naprzeciw garnizonowego kościoła. (III 93)

b) dogmatyczna

- kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (klarysek)

O kościele tym nie mówi się w Bydgoszczy inaczej, jak *kościół klarysek*, czy po prostu *klaryski*, por.

Pod przyporami **kościola Klarysek** stały porzucone szturmówki i zwinięte w rulony transparenty. (III 93)

Potem na przodzie coś nas nagle odetkało i marszem ciągłym dotarliśmy prawie do samych **Klarysek**. (III 93)

(dyskusyjna jest tu kwestia pisowni – Sulima-Kamiński stosuje wielką literę, podobnie jak w wypadku bazyliki na Bielawkach, zob. niżej; raz małą, raz wielką literą pisze rzeczownik *fara*);



Kościół pw. Miłosierdzia Bożego.



Kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa



Kościół pw. Najświętszej Marii Panny Królowej Pokoju

4) nazwy hagiograficzne (związane z postaciami świętych)⁹

a) apostołów

- kościół pw. św. Piotra i Pawła¹⁰ (pl. Wolności);

b) wyznawców

- kościół pw. św. Marcina i św. Mikołaja¹¹ (katedralny)

7 czerwca 1999 r. kościół ten (będący kolegiatą) wyniesiony został do godności Konkatedry Archidiecezji Gnieźnieńskiej, a 25 lutego 2004 r. powstała Diecezja Bydgoska. Mimo to nowa Katedra tradycyjnie (od zawsze) nazywana jest *kościółem farnym* lub krótko – *fara*, por.

Anioł pański zwiastowany kościelnymi dzwonami... Dzwoni fara. (III 68)

- kościół pw. św. Wincentego à Paulo¹² (bazylika)

7 października 1997 roku Ojciec Święty Jan Paweł II podniósł kościół do godności Bazyliki Mniejszej, ale od momentu jej powstania w 1938 r. powszechnie nazywany był *bazyliką* (nazwa ta oddaje typ budowli), por.

Świętny punkt, niedaleko tej tu Bazyliki, przed którą spotkałem Swakiego-Babę z listewkami. (III 178)

- kościół pw. św. Andrzeja Boboli¹³ (pl. Kościeleckich),

⁹ Krótkie notki biograficzne, cytowane w przypisach, pochodzą w większości z internetowej *Encyklopedii PWN*, zob. <http://encyklopedia.pwn.pl/> (ujmuję je w cudzysłów i nie oznaczam dodatkowo).

¹⁰ Św. Piotr – „**Piotr Apostol, Szymon Piotr**, święty, data ur. nieznana, zm. ok. 64 r. n.e., wg *Nowego Testamentu* rybak z Kafarnaum o imieniu Szymon, apostoł, któremu Jezus przyznał pierwszeństwo wśród swoich uczniów”.

Św. Paweł – „**Paweł Apostoł, Paweł z Tarsu**, święty, ur. ok. 10 r., zm. między 64 a 67 r., najważniejszy misjonarz i teolog wczesnego chrześcijaństwa, zw. Apostołem Narodów”.

¹¹ Św. Marcin – **Marcin z Tours** (ur. pomiędzy rokiem 316 a 317 w Sabarii, dziś Szombathely w Pannonii – zm. 8 listopada 397 w Candes nad rz. Vienne), biskup Tours, święty Kościoła katolickiego i prawosławnego. Patron żołnierzy w Kościele katolickim. W wieku 15 lat św. Marcin obrał stan żołnierski i został rzymskim legionistą. Po przyjęciu chrztu postanowił zrezygnować ze służby wojskowej. 4 lipca 371 roku otrzymał święcenia kapłańskie i sakrę biskupią. (Źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/Marcin_z_Tours).

Św. Mikołaj – „**Mikołaj z Myry, Mikołaj z Bari**, święty, ur. w III w., Patara, zm. w IV w. (Myra, ob. Kale, Turcja), biskup Myry w Licji (południowo-zachodnia Azja Mn., ob. Turcja)”.

¹² Św. Wincenty à Paulo – „**Wincenty de Paul**, święty, ur. ok. 1580, Pouy (Gaskonia), zm. 27 IX 1660, Paryż, fr. ksiądz, opiekun ubogich i więźniów; 1737 kanonizowany”.

¹³ Św. Andrzej Bobola – „święty, ur. 30 XI 1591, Strachocina k. Sanoka, zm. 16 V 1657, Janów (Polesie), jezuita, męczennik, kaznodzieja, misjonarz lud., duszpasterz na ziemiach wschodniej Rzeczypospolitej”.



Bazylika św. Wincentego à Paolo

- kościół pw. św. Ignacego Loyoli¹⁴, pierwotnie św. Krzyża (nieistniejący kościół jezuicki przy Starym Rynku)
Kościół ten nazywany był krótko *jezuickim* albo *jezuitami*.

W obrazie bydgoskich kościołów, przedstawionym na kartach *Mostu Królowej Jadwigi*, niebagatelną rolę odgrywają portrety ludzi związanych z niektórymi z tych świątyń. Sulima-Kamiński wymienia przede wszystkim księży, niektórych z nazwiska (zarówno polskich: ksiądz Rólski¹⁵, kanonik Stepczyński¹⁶, ksiądz

¹⁴ Św. Ignacy Loyola – „**Ignacio de Loyola**, łac. **Ignatius de Loyola**, właśc. **Iñigo López de Racalde**, święty, ur. 23 X 1491, zamek Loyola, prow. Guipúzcoa (Baskonia), zm. 31 VII 1556, Rzym, hiszpański ksiądz, założyciel jezuitów; 1622 kanonizowany”.

¹⁵ Czesław Rólski (ur. 28 maja 1905 r. w Gębicach, zmarł 22 maja 1972 r. w Bydgoszczy). Po święceniach pracował w Bydgoszczy jako wikariusz w kościele farnym, a od 1932 r. w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. W czasie okupacji, zastępując zamordowanego przez Niemców proboszcza, udzielał sakramentów świętych, spowiadał po polsku, odprawiał msze św., pomagał parafianom w trudnych warunkach życiowych. Był też wieloletnim proboszczem w bydgoskiej parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. (Źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/Czesław_Rólski).

¹⁶ Kazimierz Stepczyński (ur. 4 marca 1881 r. w Zychowie, zginął w 1939 r. w Bydgoszczy), wieloletni proboszcz w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy. Pełnił również funkcję inspektora nauki religii w szkołach powszechnych Bydgoszczy. W grudniu 1929 r. został mianowany przez kard. Augusta Hlonda dziekanem dekanatu bydgoskiego. Rok później mianowano go na sędziego. Od 12 lipca 1932 r. był kanonikiem honorowym Gnieźnieńskiej Kapituły Metropolitalnej. Aresztowany przez Niemców 8 września 1939 r. został uwięziony w koszarach artyleryjskich przy ul. Gdańskiej. W nocy z 30 października na 1 lub 2 na 3 listopada został wraz ze współwięźniami wywieziony w nieznanym kierunku i prawdopodobnie rozstrzelany. (Źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/Kazimierz_Stepczyński)

Godek, jak i niemieckich: ksiądz Kaluschke¹⁷, a także prawosławnych: pop Smoktunowicz), por.

- ksiądz Rólski:
A w Wielką Sobotę (...) pójde do Serca Pana Jezusa na pokropienie święconego. Będę starał docisnąć się jak najbliższej kropidła **księdza Rólskiego** (...) (I 44)
- kanonik Stepczyński:
Jutro pójde do wielkanocnej spowiedzi. (...) Tylko te najbrzydsze [grzechy – wyj. A.S. D.] ledwie wymamroczę, może **kanonik Stepczyński** nie popapie się i da mi rozgrzeszenie? (I 44)
- ksiądz Godek:
Niedługo obudzi się **ksiądz Godek**. (...) Przyszedł do nas na pokój jako pan Godek, robotnik kolejowy. Ale ludzie znają go. Był prefektem w gimnazjum humanistycznym. (...) Terazniejszy pan Godek (...) jest kapka w kapkę taki sam jak ten w sutannie. (II 75)
- ksiądz Kaluschke:
A w drodze z liceum do domu to ona często z koleżankami susia po bramach. (...) A spowiada się z tego u głuchego **księdza Kaluschke** z jezuickiego kościoła. Bo nie dosyć, że głuchy, to jeszcze nie zna polskiego (...) (I 34)
- pop Smoktunowicz:
Przypomina mi się **pop Smoktunowicz** z brodą świętego Mikołaja. Widywałem go w sutannie i czarnym meloniku, kroczącego dostojnie trotuarem, postukującego laseczką. (I 55/56),

innych pozostawia bezimiennymi (wikary ze Świętej Trójcy, prefekt z *babińca*¹⁸), por.

¹⁷ Ks. Faustyn Alojzy Kaluschke (ur. w 1891 r.), nauczyciel religii w niemieckim gimnazjum, od 1924 r. prebendarz II w kościele pw. Św. Ignacego Loyoli w Bydgoszczy. W listopadzie 1939 r. został mianowany dziekanem bydgoskim. Wstawił się za aresztowanym przez gestapo wikariuszem fary. Rozpaczliwie starał się u władz niemieckich, by zmieniły decyzję o wyburzeniu kościoła jezuickiego przy Starym Rynku, udowadniając jego znaczenie dla „niemieckiego ducha miasta”. (Źródła: Lewandowski W., *Płonące serce miasta*, <http://lewandowski.redblog.pomorska.pl/2010/01/08/plonace-serce-miasta/>; *Wielkopolscy księża od XVIII do XX wieku*, <http://www.wtg-gniazdo.org/ksieza/main.php?akcja=opis&id=1717>)

¹⁸ Tak nazywa bohater-narrator powieści liceum żeńskie.

Sprowadzony ze Świętej Trójcy **wikary** przepłoszył kropidłem pokutującą duszę Apeltów i Melech ściągnął do pięciopokojowego apartamentu, z całym przepychem swego stanu. (I 106)

(...) a ich **prefekt** z babinca ma dobre uszy i sypie pokutę, że aż piszczy. (I 34)

Najbardziej jednak barwną postacią jest organista Jankowski¹⁹, który stał się legendą kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, zmienna jest bowiem jego działalność w czasie okupacji, kiedy Niemcy nie pozwalali grać polskiej muzyki w kościołach i właśnie wtedy organista Jankowski podczas mszy św. wpłatał polskie pieśni patriotyczne, w tym i *Mazurka Dąbrowskiego*, por.

Pójdziemy do kościoła na plac Piastowski. Wysłuchamy niemieckiego kazania, a pod koniec mszy **organista Jankowski** zagra na organach coś, co przejmuje do szpiku kości. Podczas którego ludzie w kościele płochliwie rzucają dookoła wzrokiem. Wielu z nich macza palce w kropielnicach i żegnając się, szybko opuszcza kościół. (II 100)

Organista Jankowski odchrząkuje piszczałki, przedmucha fletnie. Zaraz skoczy pod sklepienia ten płomień wysoki. (...) Ta melodia kładzie mnie na łopatki (...) Rozglądam się po kościele. (...) Niektórzy, żegnając się

¹⁹ Szczepan Jankowski urodził się 26 grudnia 1900 r. w Wudzyniu k. Bydgoszczy. W 9. roku życia stracił wzrok. W Zakładzie dla Niewidomych w Bydgoszczy zauważono jego niezwykle zdolności muzyczne. W 1915 r. podjął naukę w Bydgoskim Konserwatorium Muzycznym. W 1921 r. zaczął grać jako drugi organista w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa przy placu Piastowskim w Bydgoszczy. W latach 1926-1930 kształcił się w Państwowym Konserwatorium Muzycznym w Poznaniu i uzyskał dyplom organisty wirtuoza. Od 1928 r. był już organistą samodzielnym. W 1935 r. podjął studia zaoczne w Akademii Muzycznej w Lipsku i Monachium. W 1936 r. zajął pierwsze miejsce w konkursie muzyki organowej w Berlinie. W 1939 r. uzyskał stypendium Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Po związaniu się na stałe z parafią Najświętszego Serca Pana Jezusa Szczepan Jankowski zaangażował się w pracę z chórami. Razem z ks. dr. Łuczakiem założył w 1925 r. Chór Panien Różańcowych, dla którego skomponował 64 pieśni w języku polskim, 25 po łacinie oraz 2 msze. Od 1939 r. prowadził jeszcze chór „Harmonia”, a po II wojnie światowej chór dziecięcy. Po wojnie też dawał w każdą niedzielę o godz. 17 koncerty organowe, a jego muzyczna oprawa Pasterek sprawiała, że do świątyni przychodzili słuchacze z całego miasta. Papież Paweł VI odznaczył Sz. Jankowskiego orderem „Pro Ecclesia et Pontifice”. Do końca życia zasiadał przy organach, jednak wiek i choroba spowodowały, że grywał tylko raz w tygodniu na niedzielnej Mszy św. Zmarł 7 kwietnia 1990 r. (Źródło: Kajzer M., *Niewidomy organista wirtuoz. Szczepan Jankowski 1900-1990*, http://www.niedziela.pl/artukul_w_niedzieli.php?doc=nd200808&nr=20).

chyłkiem zmykają ku kruchcie. Dlaczego? Jak nazywa się to, co gra **organista Jankowski**? (II 173)

Językowo-literacki obraz kościołów bydgoskich, jaki zawarty jest w tekście powieści *Most Królowej Jadwigi* Jerzego Sulimy-Kamińskiego, cechuje silny pozytywny ładunek emocjonalny. Takimi samymi uczuciami bohater-narrator obdarza ludzi związanych z tymi kościołami (przede wszystkim zapamiętanych duchownych). Do najważniejszy należy bezsprzecznie wielokrotnie wspomniany w III tomie powieści ksiądz Godek, który odegrał istotną rolę w edukacji Jerzusia, dorastającego w wojennej rzeczywistości, por.

Wszystko, czego się człowiek nauczy za młodu, na starość jak kapitał w Banku. Dlatego **ksiądz Godek** w wolnych od pracy chwilach uczy mnie niemieckiego ze starego gdańskiego elementarza – i z bajek braci Grimmów. A polskiego z „Krzyżaków”. Wszystko mi objaśnia, co to byli za jedni ci Krzyżacy (...) I jacy byli okrutni, mimo że rycerze matki Boskiej i nosili święte krzyże czarno na białym. I że ubranie nic nie znaczy (...). Prawa dusza, to najlepszy strój człowieka. (II 78)

Gdy dojdziemy do bitwy pod Grunwaldem, **ksiądz Godek** pokaże mi bitwę z obrazu Matejki. (II 79)

W moim wieku – poucza mnie – najważniejsza jest nauka. Książki i jeszcze raz książki. Kto za młodu nałyka się książek, ten zajdzie w życiu wysoko. tego będą kochać i szanować mądrzy ludzie! I że mądre dziewczęta też wolą mądrych chłopaków niż głupich. (II 82)

Kościoły są dla autora składnikami tożsamości rodzinnego miasta i częścią jego małej ojczyzny lat dziecięcych. Przedmiotem jego uwagi stają się z jednej strony cechy architektoniczne malowanych słowami kościołów (niewielkie stare gotyckie i neogotyckie kościoły polskie z niewielkimi *wieżyczkami* i potężne kościoły ponemieckie z sięgającymi nieba *wieżycami*), a z drugiej – ich funkcje duchowe. Dwa z nich odegrały, jak się wydaje, ważną rolę w kształtowaniu wyższych uczuć pisarza, w tym i uczucia patriotyzmu. Są to kościół pojezuicki, który wypełniał zachodnią pierzeję Starego Rynku, oraz kościół przy pl. Piastowskim. Zburzenie tej pierwszej świątyni, gdzie uczestniczył z rodzicami w coniedzielnym sumach, przeżywa jak utratę kogoś najbliższego. Kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa natomiast pozostał w jego pamięci jako miejsce szczególnych przeżyć duchowych (na marginesie można dodać, że w zamysłach matki Jerzusia miał on zostać księdzem). Uwznioślający charakter tych przeżyć oddaje następujący fragment I tomu powieści:

Potem szybko odprowadzę pokutę i zaczekam, aż zadzwonią srebrne dzwoneczki, wołające rozgrzeszonych do Stołu Pańskiego. (...) Organista Jankowski zagra na organach coś, co bardzo lubię, a ja z dłońmi złożonymi jak do pacierza popłynę ku tym białym koronkom udrapowanym na kamiennej balustradzie i uklęknę na granitowym schodku. Z ołtarza zstąpi ku mnie liliowy ksiądz Rólski (...), ja zaś błagalnie wystawię język na przyjęcie białego, aksamitnego płotka. (...) Lekki jak gołąb, wyfrunę przez portal kruchty w słoneczne przestworza (...) okrążając krzyż na wieży kościoła. Radosny trzepot serca wzniesie mnie nad ulicę Śniadeckich ku skrzyżowaniu z Dworcową. (...) Potem wzbiję się wysoko i już bez przeszkód wyląduję na naszym balkonie. „Mamo!” – zawołam – „Mamo, jestem święty!” (I 45)

Summary

The literary and linguistic picture of Bydgoszcz churches and their priests in *Most Królowej Jadwigi*

Most Królowej Jadwigi, the three-volume novel by Bydgoszcz novelist Jerzy Sulima-Kaminski, is one of the few literary records of the history of the city on the Brda river. The narrator of the novel lists almost all the churches existed in Bydgoszcz before the Second World War. The majority are Catholic and Protestant churches, and next to them there is a synagogue, pulled down by the Nazis, and one a tiny orthodox church (also non-existent today). The author of the novel focuses on the towers of the churches. A special place in the literary and linguistic picture of the churches in Bydgoszcz is Jesuit church in the Old Market (destroyed by the Nazis). Sulima-Kaminski uses the noun *kościół* and names a narrower meaning, as *zbór*, *kircha*, *bóżnica*, *synagoga* and *cerkiewka*. In the picture of Bydgoszcz churches people connected with some of these temples play a major role: the priest Rolski, the canon Stepczyński, the priest Godek, Father Kaluschke, the pop Smoktunowicz. But the organist Jankowski (who became a legend of the church of Sacred Heart of Jesus at the Piastowski Place) is the most colorful character. The linguistic and literary picture of churches in Bydgoszcz is characterized by strong positive emotions. The churches are the components of the identity of the author's hometown and a small part of his childhood homeland.